„Nasza Moszczanka ma już 100 lat!”

Opowieści z dawnych lat.

Wystawa jest efektem prac uczniów Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera i Armii Krajowej w Raszkowie w ramach projektu „Nasze miejsce. Lokalna historia, pamięć i dziedzictwo w edukacji dzieci i młodzieży" realizowanego przez Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna" im. Witolda Dynowskiego.

Głównym celem projektu było zainspirowanie uczestników do odkrywania swojej okolicy – jej historii i dziedzictwa. Wystawa poświęcona jest Moszczance, która w 2020 roku będzie świętować stulecie powstania.

Przez dwa miesiące (od października do listopada 2019 r.) uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera i Armii Krajowej w Raszkowie uczestniczyli w warsztatach etnograficznych poświęconych badaniu swojej najbliższej okolicy. Poznali narzędzia pracy etnografa: m.in. uczyli się techniki konstruowania i zadawania pytań, przeprowadzali wywiady oraz analizowali przestrzeń swojej miejscowości uwiecznioną na starych fotografiach. Głównym zadaniem młodych etnografów było przeprowadzenie własnych badań terenowych, w czasie których poszukiwali odpowiedzi na pytania, jak dawniej żyło się w Moszczance, jak zmieniła się przestrzeń miejscowości, w jaki sposób spędzano wolny czas oraz jakie wspomnienia związane z okolicą mają mieszkańcy.

Dziękujemy wszystkim osobom, które podzieliły się z nami swoimi wspomnieniami. Dzięki nim lepiej poznaliśmy historię Moszczanki. Ciekawe opowieści z przeszłości oraz fotografie archiwalne i materiały dźwiękowe wspaniale dopełniają plansze wystawy.

Zapraszamy do zapoznania się z rezultatami poszukiwań oraz na subiektywną podróż w czasie przez stuletnią historię miejscowości i jej okolic!

Uczestnicy: Bartosz Bładyko, Daria Bładyko, Justyna Bładyko, Julia Czajka, Marcelina Grzyb, Dawid Gwiazda, Hubert Harasymko, Mateusz Kawała, Amelia Kraszkiewicz, Lena Liberska, Agnieszka Stefańska, Katarzyna Szczepaniak, Arkadiusz Trawiński, Jagoda Wasiak

Opiekunowie projektu: Karol Marszał, Anna Szymankiewicz, Ewa Wojtczak

Prowadzące: Katarzyna Kamler, Justyna Orlikowska

Opracowanie graficzne: Paulina Derecka

Wystawa powstała w ramach projektu „Nasze miejsce. Lokalna historia, pamięć i dziedzictwo w edukacji dzieci i młodzieży" realizowanego przez Stowarzyszenie „Pracownia Etnograficzna" im. Witolda Dynowskiego. Dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach Programu „Patriotyzm Jutra". Patronem medialnym projektu są KulturaLudowa.pl i Witryna Wiejska.

Wystawa powstała we współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju i Współpracy Wsi Moszczanka i Skrzebowa i Szkołą Podstawową im. Arkadego Fiedlera i Armii Krajowej w Raszkowie.

Materiał dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 3.0 Polska (CC BY-NC 3.0)

Stowarzyszenie
„Pracownia Etnograficzna"
im. Witolda Dynowskiego
ul. Warecka 4/6, 00-040 Warszawa
pracownia@etnograficzna.pl
www.etnograficzna.pl

1950
założenie kółka rolniczego
(prawdopodobna data)

1958
założenie świateł

1960
pierwszy telefon
(prawdopodobna data)

1963–1978
dyrektorem szkoły w Moszczance był Stefan Stefański

1965
śmierć pierwszego nauczyciela
Leonarda Sosny (41 lat)

1977
założenie wodociągu
(prawdopodobna data)

1978
likwidacja szkoły

1987
telefon stacjonarny jest w większości gospodarstw

Moszczanka – skąd ta nazwa?

Moszczanka to wieś położona w województwie wielkopolskim, w powiecie ostrowskim, w gminie Raszków. Samodzielną miejscowością stała się w 1920 r. Wcześniej nazywana była Raszkówek Kolonia albo Raschwege (z niem. droga do Raszkowa). Jej obecna nazwa została zaproponowana przez wojewodę poznańskiego. Z początku miejscowi mieszkańcy chcieli, aby nowa miejscowość nazywała się Skórzew (od hrabiego Skórzewskiego). Wojewoda sprzeciwił się twierdząc, że już kilka miejscowości w Wielkopolsce o podobnej nazwie istnieje. Przedstawił on swoje propozycje: Tążyń, Tążanica lub Moszczanka. Miejscowi powiedzieli „Co to jest Tążyń? Jaki Tążyń? To niech już będzie ta Moszczanka". Po drugiej wojnie światowej do Moszczanki przyłączono jeszcze wieś Raszkówek.
Dzięki temu, dziś możemy obchodzić okrągłe stulecie istnienia miejscowości!

„100-lecie obchodzi się tylko raz" – miejscowość oczami mieszkańców

„Dla mnie Moszczanka to wspomnienia. Całe moje życie – dzieciństwo, młodość i szkoła.
Nasza Moszczanka ma już 100 lat! Tyle wspomnień!"

„W przyszłym roku będziemy świętować podwójnie – najstarsza mieszkanka w 2020 r. również będzie obchodzić setne urodziny!"

„Nasza Moszczanka to wieś rozbita na trzy kierunki świata. Nie taka zwarta jak Skrzebowa. Moszczanka to młoda miejscowość, ale z tradycją… młoda, ale 100 lat już ma!"

„W Raszkowie, ale to prawie jak Moszczanka, w połowie XIX wieku urodził się Berthold Kempinski – przedsiębiorca żydowskiego pochodzenia. Urodził się w jednym z domów przy rynku, obok restauracji Raszkowianka. Od jego nazwiska pochodzi nazwa znanych na całym świecie luksusowych hoteli!"

„W ostatnich latach tyle się u nas pobudowało! To już są zupełnie inne czasy. Zmieniały się nazwy ulic i placów – w zależności od panującego ustroju politycznego."

„Przed wojną w Moszczance żyło się i dobrze, i źle. Jak wszyscy mieli pracę, to żyło się dostatnio. Zawsze oparciem była cegielnia, w której pracowała miejscowa ludność. Teraz oparciem jest dobrze rozwinięte rolnictwo i dwa zakłady: producent materiałów budowlanych i Weko".

„Lubię to miejsce dlatego, że tutaj się urodziłem. Tu są przyjaźni ludzie, pozytywnie nastawieni do życia."

„W młodości pasałem kozy i krowy. W czasie wojny ojciec uczył mnie czytać i pisać. Jak przyszła wolność, poszedłem do szkoły w Moszczance. A że byłem zdolny, to od razu przydzielono mnie do czwartej klasy, a nie jak należało – do trzeciej. Cieszyliśmy się, że szkoła jest na miejscu ponieważ można było chodzić pieszo. Czwartą i piątą klasę skończyłem w Moszczance, potem chodziłem do szkoły w Raszkowie. Od 15 roku życia uczyłem się zawodu organisty, czyli gry na organach i śpiewu. W młodości należałem do OSP w Moszczance."

Moszczanko, na kolejne sto lat, życzymy…

Mieszkańcy Moszczanki i jej okolic są bardzo związani ze swoim miejscem zamieszkania. Mają mnóstwo wspomnień związanych z miejscowością – jej historią, rozwojem, zmianami. Wspominają przede wszystkim te dobre chwile; w trudniejszych natomiast przywołują solidarność i pomoc sąsiedzką. Na kolejne sto lat życzą Moszczance dalszego rozwoju oraz zdrowia i dobrobytu dla wszystkich mieszkańców!

„Naszej Moszczance życzymy, aby nie dotknęła Cię żadna wojna ani kataklizmy, żeby nie było nawałnic ani pożarów. Takich wydarzeń, w których ucierpią mieszkańcy."

„Życzę, żeby zdrowie nam towarzyszyło! Wspólnie musimy dbać o siebie i nasze środowisko. Życzę Ci dalszego rozwoju!"

Twoi Mieszkańcy!

Prace gospodarskie

Jednym z tematów poruszanych w rozmowach były prace gospodarskie. Uczniowie szukali odpowiedzi między innymi na pytania, jak wyglądała hodowla zwierząt, jakich sprzętów używano do pracy, czym współczesna uprawa roli różni się od tej dawnej. Młodych badaczy interesowało także, jak kiedyś wyglądał zwykły dzień pracy oraz jakie obowiązki mieli gospodarze i ich rodziny.

Uprawa roli, hodowla zwierząt

Dawniej gospodarstwa nie były zmechanizowane. Do pracy w polu wykorzystywano wyłącznie siłę ludzkich rąk i pracę zwierząt. Dlatego wykonywanie wszystkich prac gospodarskich trwało dłużej i wymagało znacznie większego wysiłku. Dopiero z czasem, z pomocą przyszły maszyny, które w dużym stopniu odciążyły mieszkańców. Zmieniła się również struktura zasiewów. Dziś uprawia się więcej warzyw.

„Kiedyś uprawa roli wyglądała zupełnie inaczej. To jest tak ogromny krok, że aż jest niewyobrażalny! Nasi dziadkowie nie uwierzyliby, gdyby zobaczyli, jak dzisiaj uprawiamy pola! Kiedyś podstawą były konie i woły, które ciągnęły wozy. Służyły też jako środek lokomocji."

„Kilkadziesiąt lat temu żniwa trwały około trzy tygodnie (w zależności od pogody). Dzisiaj – jest to zaledwie kilka dni."

„W większości gospodarstw były konie, krowy, świnie, owce, kozy, króliki, a po podwórku chodziły gęsi, kaczki, kury i indyki. Wiosną wszyscy sąsiedzi sobie pomagali: siali zboża (ręcznie, potem siewnikami konnymi). Kobiety na polu też miały dużo pracy: dziabały buraki, zgrabiały siano."



„Mieszkam tu od 22 czerwca 1961 r. Wraz z mężem zajmowałam się uprawą roli, hodowlą zwierząt i wychowaniem dzieci. Mieliśmy konie, krowy, świnie, kury, gęsi, kaczki, króliki… Karmiliśmy je kiszonkami, wysłodkami, parowanymi ziemniakami, zbożem mielonym w gospodarstwie, sianem zebranym z łąk i odpadami z gospodarstwa."

„Dawniej sąsiad pomagał sąsiadowi – przy żniwach, wykopkach, sianokosach. Przy pożarach – w dobrych i złych chwilach."

„Za czasów naszych pradziadków i dziadków uprawiano: owies, pszenicę, żyto, ziemniaki, buraki pastewne i cukrowe, koniczynę, len. Później zaczęto siać pszenżyto i kukurydzę oraz rozmaite warzywa – ziemniaki, marchew, pietruszkę. Różnorodność upraw związana była z prowadzoną hodowlą zwierząt."

Prace gospodarskie

Zwykły dzień pracy

W dawnych czasach wszystkie czynności dnia codziennego trzeba było wykonywać ręcznie. Dlatego ludzie więcej czasu spędzali przy pracach gospodarskich, a mniej na zabawie i odpoczynku. Również dzieci miały więcej obowiązków.

Szczególnie jesienią i zimą, kiedy wcześnie zapadał zmrok, ludzie gromadzili się przy piecach i oświetlając pomieszczenia świeczkami, wspólnie spędzali czas – przy pracy i na rozmowie.

„Zimą kobiety przędły na kołowrotkach, a potem robiły swetry na drutach. Szyły, cerowały, wyszywały siedząc przy piecu nazywanym cygankiem i przy płomieniach małej świeczki."

„Zimą całe rodziny i sąsiedzi siadali przy stole i darli pierze, świecąc sobie lampami karbidówkami lub świeczkami. Było bardzo wesoło: wszyscy śpiewali, opowiadali śmieszne historie i ploteczki. A także była omawiana polityka."

„Dawniej było przede wszystkim dużo pracy ręcznej. Panowie chodzili i kosili kosą, a panie za nimi z sierpem, robiąc snopki. Z biegiem czasu zaczęły pojawiać się maszyny. Najpierw kosiarki, to już życie stało się lżejsze!"



„Dzieci miały strasznie dużo obowiązków i nie miały tak łatwo jak teraz. Opiekowały się młodszym rodzeństwem w czasie, jak mama pracowała na polu, pomagały w pracach domowych, pasły krowy, sprzedawały jajka".

„W czasie kiedy ja pasłam krowy, to przeczytałam najwięcej książek w życiu! Bo wtedy brało się książkę ze sobą i czytało."

„Zwykły dzień pracy wyglądał tak: wcześnie rano trzeba było wstać, oporządzić zwierzęta – nakarmić świnie i kury, wydoić krowy. Dopiero jak zwierzęta zostały oporządzone, gospodarze udawali się na śniadanie. Po śniadaniu rozlewane było mleko do kan, po które przyjeżdżał pan z Rąbczyna i odwoził je do mleczarni w Raszkowie. Mleko było też rozlewane do małych kanek, aby mogli je kupić nasi sąsiedzi Niesprzedane mleko przelewało się przez centryfugę i wyrabiało się z niego sery i inne produkty spożywcze. O 12 był obiad. Po obiedzie trzeba było obejść zwierzęta, zebrać jaja z kurnika i przygotować podwieczorek dla pracujących w polu. Około godziny 17 rozpoczynało się wieczorne oporządzanie zwierząt: dojenie krów, zaganianie kur do kurnika oraz chowanie sprzętu gospodarskiego. Następnie była kolacja, a po kolacji czas na odpoczynek i sen."

Ludzie pomagali sobie nawzajem w pracach, a także wymieniali się narzędziami.
Popularne było przyjmowanie wędrownego lutownika, który naprawiał zniszczone garnki, a szlifierz ostrzył noże.
Pojawiali się tak zwani "śmieciarze", osoby, które skupywały zniszczone ubrania, stare materiały, szmaty
i za odpowiednią wagę wymieniały je na garnuszki, filiżanki czy drewniane łyżki.



„Życzę, żeby zdrowie
nam towarzyszyło!
Wspólnie musimy dbać
o siebie i nasze środowisko.
Życzę Ci dalszego rozwoju!”

100 lat Moszczanko!

*

Czas wolny i święta

Muzyka

„Muzyka towarzyszyła ludziom przy bardzo różnych okazjach. Panie nuciły piosenki podczas darcia pierza, chór występował podczas świąt kościelnych. Pamiętam mojego ojca – był szewcem – i wygwizdywał sobie różne melodie przy pracy."

Śpiewano i tańczono podczas wesel i podkoziołka czy kaczora, dzieci tańczyły w szkolnych zespołach, muzyka uświetniała dożynki. Na zabawach i wieczorkach grano muzykę ludową - tańczyło się walczyki, poleczki, oberki, krakowiaki i mazurki. Chłopcy grali na organkach lub na grzebieniach.

„Bardzo lubię tańczyć! Gdybym mogła, to i dziś bym tańczyła! Zawsze tańczyliśmy w rodzinnym gronie, na imieninach na przykład. Myśmy nawet przy organkach tańczyli, na których grał mój ojciec. U mnie w rodzinie to wszyscy lubili śpiewać i tańczyć." Mój ojciec bardzo dużo śpiewał. Na oczepinach śpiewał:

Od Raszkowa idzie burza,
jak nie Kasia, niby róża.
A ten Jasiu jak lilija,
będzie ładna familija.

Po owsianej stronie drepce,
A ten Jasiu jej coś szepce.
Szepczy jej to takie dziwy,
Będzie synek przedeżniwy.





Czas wolny i święta *

Czas wolny

„Przy tak wielu pracach ludzie mieli czas na spotkania sąsiedzkie przy płotach, przy muzyce, na potańcówkach. Młodzież i dorośli bardzo chętnie brali udział w dożynkach, robili wieńce, uczyli się tańczyć i śpiewać. Do każdego gospodarza była przyśpiewka. Młodzież spotykała się przed domami, śpiewali, bawili się, było bardzo wesoło i pogodnie."

Spotkania odbywały się w domach, na potańcówkach, w gościńcu, klubokawiarni. Mieszkańcy organizowali przedstawienia i sztuki teatralne. A w szkole, dla dzieci i młodzieży, bale maskowe.

Więcej czasu wolnego można było wygospodarować późną jesienią i zimą. Wieczorami kobiety darły pierze, naprawiały ubrania, haftowały, a mężczyźni naprawiali drobne narzędzia. Wspólnie, w gronie rodziny i sąsiadów czytano książki np. Księgi Sybilli, czyli przepowiednie. Grano w karty i inne gry towarzyskie np. warcaby, młynek, halma, słuchano radia Wolna Europa lub po prostu rozmawiano i śpiewano.

Dzieci i młodzież również miały ograniczony czas na zabawę, ponieważ oprócz obowiązku szkolnego pomagały dorosłym w wielu pracach domowych, gospodarskich i polowych. Gęsi i kaczki wypasano bez wyjątku w każdy dzień tygodnia, nawet od święta. Czas wypasu krów dzieci wykorzystywały na zabawy zespołowe m.in. chodzi lisek koło drogi, Ulijanka, czyżyk czy berek, a także na czytanie książek i naukę. Czasem za pomoc przy wykopkach ziemniaków młodzież dostawała trochę pieniędzy.

Do zabawy wykorzystywano dostępne materiały na przykład drewno, szmatki, patyki. Dzieci bawiły się uszytymi przez siebie piłkami z sierści koni i szytymi ręcznie lalkami. Popularną zabawą była pikra, czyli zbijanie kijkiem kijka wbitego w ziemię i palant. Grano też w siatkówkę, z rozwieszoną pomiędzy drzewami w lesie siatką. Jeżdżono na rowerach, skakano na skakance.

„Zabawką była obręcz od roweru, którą się kulało przed sobą na drucie."

Czas wolny i święta

Zwyczaje

Podkoziołek

W czasie ostatków powszechnym zwyczajem było odwiedzanie domów przez grupę przebierańców. Wśród grupy przebranych zazwyczaj była para młoda, kominiarz, cyganka, niedźwiedź i inne postaci. Kawalerowie obwozili po wsi koziołka, tj. kukłę z koźlimi rogami. Wesołemu orszakowi przygrywano na instrumentach. Przebrane postaci w domach mieszkańców odgrywały humorystyczne scenki. Obrzęd ten od kilku lat kultywowany jest na nowo.

Kaczor (zrywanie kaczora)

To zawody konne, a konkurencjami, z którymi musieli zmierzyć się uczestnicy było między innymi zrywanie obręczy, butelki wódki i przysłowiowej „kaczki", kłus oraz galop.

Dożynki

Przed dniem dożynek z kłosów zboża i kwiatów przygotowywano wieńce dożynkowe (jeden duży i wiele małych). W dniu dożynek była dziękczynna msza święta z występami młodzieży. Na program artystyczny składał się obrzęd dożynkowy (obtańcowanie wieńca i chleba), tańce ludowe oraz przyśpiewki dedykowane poszczególnym gospodarzom. Po każdej przyśpiewce jej adresatowi wręczano jeden z wieńców, za co składał on datek, tak zwane wieńcowe. Przed dożynkami z grona rolników wybierano gospodarza i gospodynię dożynek. Po części artystycznej wieczorem odbywała się zabawa taneczna.









Życie codzienne



Życie codzienne na wsi skupione było wokół prac polowych oraz doglądania zwierząt. Każdy miał dużo obowiązków, jednak nie brakowało także czasu i życie towarzyskie.

Znacznie trudniejszą porą roku była zima, szczególnie kiedy przychodziły duże mrozy. W domach było zimno: "wtedy szyby w oknach zamarzały i trzeba było je skrobać, aby zobaczyć co się dzieje na dworze" i nie wszystkie pomieszczenia były ogrzewane. Jedna z naszych rozmówczyń wspomina "ja spałam w pokoju, w którym nie było pieca. Była tylko ciepła pierzyna i się chuchało". Jedną z lepszych zimowych zabaw było ślizganie się po zamarzniętej tafli stawu – jak na lodowisku!



Jedynie niektórzy mieszkańcy posiadali samochód. Niektórzy twierdzą, że "kto już miał rower, ten był bogaty!". Często konie służyły również jako środek transportu - szczególnie w niedziele i dni świątecznie, kiedy do kościoła jeździło się bryczką.

Także nauka jazdy na rowerze wyglądała trochę inaczej niż dzisiaj..."Nikt mnie nie uczył na rowerze jeździć. Kiedyś na mszę przyjeżdżano rowerami, które zostawiało się u nas na podwórzu. I my z siostrą wybierałyśmy dowolny rower i jeździłyśmy. Jedna pilnowała na moście czy nikt nie idzie, a druga jeździła. Myśmy chodziły na późniejszą mszę, żeby w czasie kiedy mama jest w kościele, to sobie pojeździć. Całe podwórze było rowerów, ale nikt się nie dowiedział, że my tak jeździłyśmy."

"Kiedyś rodziny były wielodzietne. Jak dom miał dwa pokoje i kuchnię to było dużo. A przeważnie w domu był jeden pokój z kuchnią. I sień (wtedy nie mówiło się przedpokój tylko sień). U nas na strychu był magiel – takie dwa wałki i kamienie na wierzch. Cała wioska przychodziła!"

Czasem zwykłe domowe prace zajmowały cały dzień. Na przykład gdy robiło się pranie... "Prało się w baliach. Jak się prało to już na cały dzień było zajęcie. Jeszcze człowiek prosił Boga, aby pogoda była i wszystko wyschło na dworze. Bo na strychu ciężko wysychało. Firany trzeba było nosić do takiej pani, która upinała. Nie tak jak dziś – wypierze się i gotowe. Kiedyś się firany upinało – ale tylko dwa razy do roku – na wiosnę i na jesień."

Przed II wojną światową w Moszczance istniała karczma (obecnie dom prywatny), funkcjonująca już za czasów niemieckich. Po wojnie powstał w niej sklep spożywczy. W pobliskim ogrodzie latem odbywały się zabawy taneczne. W latach 60. w jednym z domów prywatnych – u Sobczakowej w Skrzebowej, był kiosk RUCHU z klubokawiarnią, w której organizowano spotkania, np. z okazji dnia kobiet. W latach 70. w ramach czynu społecznego mieszkańcy Moszczanki i Skrzebowej wybudowali okazały Dom Strażaka. Poza remizą, znajdowały się w nim dwie sale: duża sala, w której wyprawiano wesela, stypy i inne uroczystości oraz mniejsza sala, w której funkcjonowała kawiarnia „Bajka". Dom Strażaka służy mieszkańcom obu wsi do dzisiaj. W większej sali organizowane są spotkania mieszkańców, wesela, a także próby Zespołu Tańca Ludowego „Swojacy", natomiast mniejsza przeznaczona jest na galerię obrazów Stanisława Brajera – artysty malarza z Poznania, urodzonego w Skrzebowej. W dawnych czasach organizowano także tzw. darcie pierza, po którym w domach prywatnych odbywały się „poczęstne z potańcówką" i śpiewem zwane pierzochą.

"Lubię spędzać czas na zewnątrz. Gdy widzę, jak sąsiad uprawia ziemię to wychodzę na dwór, aby popatrzeć na jego pracę. Uwielbiam siedzieć z sąsiadką w ogrodzie i słuchać śpiewu ptaków."

Mapa Moszczanki

**Mapa przedstawia Moszczankę i jej najbliższe okolice.
Powstała ze wspomnień jej mieszkańców, którzy podczas rozmów wskazywali miejsca dla nich ważne, z którymi wiążą się ciekawe historie bądź legendy.
Nie wszystkie zaznaczone obiekty przetrwały do dziś – niektóre z nich pełnią obecnie zupełnie inną funkcję, z niektórych zostały jedynie ruiny, a po niektórych zaledwie wspomnienie. Zachęcamy do spaceru!**

1 | Dawna szkoła
W tym miejscu znajdował się budynek, w którym mieściła się szkoła katolicka.
Zajęcia odbywały w niej do czasów I wojny światowej

2 | Ruiny kaplicy
Ruiny kaplicy loretańskiej, z którą związanych jest kilka legend, obecnie organizowane są tam koncerty przy ruinach.

3 | Cmentarz poewangelicki
Stary cmentarz, na którym chowani byli ewangelicy, kiedy Raschwege, z której powstała Moszczanka, była niemiecka.

4 | Cmentarz w Skrzebowej

5 | Kościół parafialny w Skrzebowej,
Mieści się w nim cudowny obraz Matki Bożej Loretańskiej z kaplicy (ruiny).

6 | Stara obora
Dawne parafialne zabudowania gospodarcze. Jedno z pomieszczeń odnowione do celów miejsca spotkań

7 | Plac zabaw

8 | Klubokawiarnia
Tutaj po wojnie był kiosk Ruchu. Odbywały się tutaj spotkania towarzyskie (np. dzień kobiet).

9 | Boisko sportowe
Boisko do piłki nożnej, na którym co roku odbywają się Swojskie Spotkania z Folklorem

10 | Świetlica wiejska
Świetlica wiejska, w której odbywają się różne uroczystości. Znajduje się tutaj także galeria obrazów Stanisława Brajera oraz próby odbywa Zespół Tańca Ludowego „Swojacy". W budynku strażacy mają swoją remizę.

11 | Dawna szkoła
Do 1978 roku szkoła, obecnie mieszkania prywatne.

12 | Dożynki
W tym miejscu przed wojną odbywały się dożynki wiejskie

13 | Kościół Rzymskokatolicki

14 | Zabudowania podworskie
Przed I wojną mieścił się tutaj dwór, obecnie domy prywatne

15 | Pański staw

16 | Niskie chaty

17 | Karczma
Dom mieszkalny, w którym przed wojną mieściła się karczma.

18 | Cegielnia
Tutaj kiedyś była cegielnia w Moszczance, w której produkowano cegły do budowy domów, które istnieją do dziś. Zachował się jeszcze wysoki komin, który stanowi dobry punkt orientacyjny. Obecnie dom prywatny

19 | Ośrodek zdrowia
Miejsce, gdzie dawniej był zbór ewangelicki

20 | Dwór Skórzewskich
W tym miejscu stał kiedyś dwór Skórzewskich, dzisiaj nie ma już po nim żadnego śladu

21 | Dawna gorzelnia dworska

22 | Dawna mleczarnia

23 | Pastorówka
Dawna Pastorówka, później Urząd Stanu Cywilnego, obecnie dom mieszkalny.

24 | Dawna lodownia

25 | Mury
Pozostałości pałacowych murów

26 | Dawna szkoła w Raszkówku (przed wojną), obecnie dom mieszkalny

27 | Niektórzy twierdzą, że w tej okolicy stał kiedyś młyn.

28 | Las
W tym miejscu, dawno temu pewien mężczyzna zamordował swoją ciężarną narzeczoną. Do dziś można spotkać ducha kobiety, straszącego w okolicy.

Pałac w Pogrzybowie

Kiedyś w XVIII-wieczym pałacu znajdowała się szkoła, dziś jest to obiekt mieszkalny. W przyszłości ma zostać wyremontowany i przeznaczony na siedzibę Urzędu Stanu Cywilnego.
Z pogrzybowskim pałacem związanych jest kilka legend. Pierwsza z nich głosi, że właściciel dóbr ziemskich w pałacowej lodowni zamykał osoby za przewinienia, a pałacowa baszta służyła za szubienicę...Druga opowiada historię dwóch duchów, które urzędują na terenie kompleksu pałacowego Niemojowskich. Zjawa pałacowa to Eleonora ze Skórzewskich Niemojowska - ostatnia dziedziczka Pogrzybowa. Nie ma zgody co do zjawy parkowej, może to być duch Leopolda Ignacego Niemojowskiego na bułanym koniu albo duch nauczyciela Johanna Maleszki z ogarami.

(Źródło: J. Dytfeld, Szkoła w pałacu: szkic monograficzny szkoły w pałacu Niemojowskich w Przybysławicach 1947-1997)

Raszkówek

Ta część Moszczanki do czasów II wojny światowej stanowiła wieś Raszkówek, po wojnie włączona do Moszczanki

granice Moszczanki

ulice Moszczanki

tunel
Legenda głosi, że od ruin kaplicy loretańskiej do kościoła ewangelickiego (krypla) czyli dzisiejszego ośrodka zdrowia, prowadził tunel



